Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 228 Kraków, wtorek 7 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Dwulicowa gra.

Dmowski w domu, a — na obczyźnie.

Jak wiadomo, endecya usiłuje na wszelki sposób podkopywać reformę rolną udowadniać jej ekonomiczną i polityczną szkodliwość, niemożliwość jej sfinansowania itd. Powtarza też „na postrach“, że ententa, jak najniechętniej ocenia ten „niedojrzały pomysł“.

Co więcej, endecya wszczęła nagonkę przeciwko premierowi Paderewskiemu za to, że przypisano mu stwierdzenie w rozmowie, iż na zachodzie plan reformy rolnej w Polsce został przyjęty jak najprzychylniej.

Groźnie zapytuje się go, czy prawdą jest, że tak mówił?

Tak dzieje się w kraju, gdzie endecya uprawia demagogię reakcyjną, gdzie chce być dźwignią i ośrodkiem całego wstecznictwa.

Zagranicą, gdzie wódz endecyi, Dmowski, trzyma się posterunku dyplomatycznego, nie można grać na taką kartę; nie można warcholić i hałasować, trzeba rozumować. I oto p. Dmowski w memoryale, wniesionym przed forum dyplomacyi ententowej w sprawie Galicyi wschodniej (pełny tekst tego memoryału wydrukował był centralny organ endecyi „Gazeta Warszawska“ w numerze z 24 z. m.) wyjaśniał, iż na terenie Galicyi wschodniej zaostrzała stosunki rusko-polskie agitacya: płynąca z Rosyi, podsycana z Prus, i karmiona dwulicowością austryacką. W niepodległej, a **demokratycznej** Rzeczypospolitej polskiej stosunki się zmienią, przyczem p. Dmowski **wielkie znaczenie przypisuje... reformie agrarnej, która „zniesie nienormalny podział ziemi“**, będący—wobec faktu, iż większa własność jest polską —czynnikiem, dotąd sprzyjającym zaognieniu stosunków.

Czy p. Dmowski wyrzekł się endectwa lub endecya p. Dmowskiego? Bynajmniej, tylko, że Paryż — to nie zwykłe audytoryum endeckie, dla którego trzeba innych słówek. Istnieje niewybredny wprawdzie dowcip rosyjski na temat elementarza dla dorosłych i dla dzieci...

Wedle podobnej recepty postępują endecy: kraj chcą ogłupiać, gdyż na tem fundują swoje nadzieje na zdobycie władzy, więc uderzają tu w tony ku temu dobierane.

A czytelnik ich tak już jest urobiony, że nie zdumiewa się, iż poza krajem mówi się zgoła inaczej...

Niemcy opodatkowują paskarzy!

Polska potrzebuje pieniędzy. — Nie obciążać ludu podatkami! — Dobrać się do kas paskarskich!

Państwo niemieckie zostało przez przegraną wojnę postawione w strasznem położeniu. W czasie wojny zaciągano długi bez granic. Same pożyczki wojenne liczą się na dziesiątki miliardów, a prócz tego pożyczył rząd przy... wo w czasie wojny przeszło 50 miliardów marek z banków, kas oszczędności i innych instytucyi kredytowych. **Liczono na zwycięstwo i kontrybucye,** które zapłacą zwyciężeni, tymczasem nastąpiła klęska i pokój nie tylko nie zmniejszył ciężaru długów niemieckich, ale dorzucił do nich jeszcze nieokreśloną definitywnie, ale z pewnością olbrzymią sumę kontrybucyi, którą zapłacić muszą Niemcy na podstawie traktatu wersalskiego.

Niemcy przystępują też energicznie do pracy nad odrodzeniem finansowem. **Nie znoszą wprawdzie 8-godzinnego dnia pracy** jak to usiłuje w nas wmówić nasza brukowa paskarska prasa, ale za to dobierają się do kas paskarzy i innych kapitalistów, o czem już głucho na szpaltach naszych „Kuryerków“, „Czasów“ i innych „Głosów narodu“ (czytaj kleru).

Z pomiędzy różnych podatków jakimi zamierzają Niemcy obciążyć wielki kapitał, zwracają zwłaszcza uwagę **2 jednorazowe kontrybucye** tzw. „wojenna danina“ (Kriegsabgabe) z przyrostu majątku w czasie wojny i „ofiara z powodu nędzy państwa (Reichsnotopfer).

Pierwsza ciąży na paskarzach i jest obliczana w następujący sposób. Przyrost majątku niżej 10.000 mk. jest wolny od opłaty. Pierwsze 10.000 mk. płaci 10% tj. 1.000 mk., drugie 10.000 15% tj. 1.500, trzecie 10 tys. 20%, następujące 20 tys. 30%, dalsze 50 tys. 40%, następujące 75 tys. 50%, dalej idące 100 tys. 60%, następne 100 tys. 80%, **a wszystko co przenosi 385 tys. dochodu wojennego ulega całkowitej konfiskacie,** tak, że z 385 tys. płaci paskarz 208 tys. i zatrzymuje 177 tys. tj. mniej niż połowę, wyższe zaś nad tę sumę zyski **nie istnieją dla niego,** gdyż zabiera je państwo bez reszty. Jeśli mniejszy paskarz złupił 385 tys., a wielki 385 mil. po opłaceniu wyżej wspomnianej Kriegsabgabe każdy z nich zatrzyma tę samą sumę tj. 177 tys.

Suma ta jest wprawdzie jeszcze dość pokaźna, ale podlega jeszcze ofierze z powodu nędzy państwa, która ma być obliczoną w ten sposób:

Kto nie pomnożył swego majątku w czasie wojny i ma jedno dziecko płaci od 50 tys. 4500 marek, ale od 5 milionów 2,268.250 mk. Jeśli ma troje dzieci to płaci od 50 tys. 3.500 mk. ale od 5 mil. 2,210.592 mk. Stopa **procentowa wzrasta też w miarę pochodzenia majątku z zysków wojennych.** Jeśli te ostatnie tworzą 20% majątku, państwo bierze połowę całego majątku; jeśli 50% dwie trzecie. Jeśli cały majątek pochodzi z zysków wojennych to paskarz mający 3 dzieci płaci 11.000 mk z 50 tys.

Wszystkie ostatnie wyliczenia odnoszą się tylko do tej części zysków wojennych, która była zostawiona paskarzowi po opłacie wyżej wspomnianej daniny nałożonej specyalnie na paskarzy, która to część pozostawiona nie może wynosić więcej niż 177 tys.

Obliczono, że jeśli ktoś zarobił w czasie wojny 5 mil. to po opłaceniu obu tych danin zostanie mu 150.118 marek, państwo zaś zabierze 4,843.882 marki. **Również przedwojenne fortuny uszczuplą się** [illegible] kapitaliści bronią się wszelkiemi siłami od tych opłat i wołają z rozpaczą, że po ich ściągnięciu zabraknie w Niemczech milionerów co oczywiście mało wzrusza szerokie masy ludowe.

Takie daniny jednorazowe zapłaci kapitał niemiecki ojczyźnie niechętnie wprawdzie ale zapłaci. Zgromadzenie narodowe niemieckie nie ograniczyło się jednak na nich, lecz przygotowuje **dalsze ustawy** zmierzające do dalszego opodatkowania kapitału. Jest to w pierwszym rzędzie ustawa o podatku spadkowym. Ustanawia ona podatek od spadku, dziedziczenia i darowizn. Podatek od spadku wynosi zależnie od wysokości pozostałego po zmarłym majątku 1 do 5% całej spuścizny, niezależnie od tego na ile części się dzieli.

Podatek od dziedziczenia płacą spadkobiercy zależnie od wysokości otrzymanego spadku stopnia swego pokrewieństwa ze zmarłym i swego własnego majątku. Podatek ten nie może w żadnym wypadku wynosić więcej niż 90% spadku. Wszakże doliczając 5% podatku spadkowego, zdarzyć się łatwo może, że człowiek bogaty, dziedziczący wielką fortunę po dalekim krewnym, zatrzyma z niej tylko 5%, a 95% odda państwu. Liczba wesołych spadkobierców zmniejszy się znakomicie. Podatek od darowizn, zapobiega obchodzeniu wyżej wspomnianych podatków przy pomocy darowizn między żyjącymi.

Godne uwagi są też podatki **od kart do gry,** wyrobów tytoniowych i przedewszystkiem **ustawa przeciw ucieczce kapitałów za granicę,** która mogłaby wszystkie wyżej wymienione podatki uczynić martwą literą. Daje ona ministrowi finansów i komisyi specyalnej Zgrom. Nar. złożonej z 15 członków prawo zastosowania w każdej chwili, bez uchwały Zgromadzenia, najbezwzględniejszych środków przeciwko „patryotycznym“ kapitalistom, którzyby chcieli majątki swoje ulokować bezpiecznie zagranicą.

Tak dźwigają się Niemcy z przepaści bankructwa. Nie one jedno znajdują się w takiem położeniu. I my znajdujemy się w strasznym stanie finansowym, jak świadczy o tem expose sejmowe p. Bilińskiego. Burżuazya nasza jednak tak skora do przyjmowania od Niemiec 12-godzinnego dnia roboczego, nie zdradza chęci do naśladowania tych wzorów, prasa jej milczy o tych sprawach przezornie, a p. Biliński proponuje przedewszystkiem podatki **pośrednie,** konsumcyjne spadające całym ciężarem na barki najbiedniejszych!

Niema chleba i ziemniaków w Krakowie!

Jak się dowiadujemy, **w bieżącym tygodniu ludność nie otrzyma chleba ani mąki!** W najlepszym razie, może połowę racyi!

Jest to skandalem, by po żniwach ludność przymierała głodem, do którego spotęgowania przyczynia się jeszcze niewytłumaczony **brak ziemniaków!**

Dokąd zdążamy?

Należy wobec tak krytycznego położenia aprowizacyjnego miasta **zwołać natychmiast Radę aprowizacyjną miejską,** by obmyśleć środki celem obrony pracującej ludności przed głodem i rozpaczą!

Język polski jest „verboten“!

Z CUDÓW KORFANCYI.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“ (Nr. 274):

„Jeden z adwokatów tutejszych udał się do Poznania w celu spisania aktu urzędowego, dotyczącego zawiązania nowego przedsiębiorstwa.

Mając gotowy już projekt umowy, strony razem z obrońcą swym udały się do notaryusza miejscowego dla dopełnienia potrzebnych formalności.

Lecz, o dziwo, notaryusz, p. B., Polak, oświadczył przybyłym, że **akt spisany być może tylko w języku urzędowym — to jest w języku niemieckim.**

Przekonywania nie przydały się na nic; notaryusz Polak w kraju polskim nie chciał spisać aktu w języku polskim.

Oburzone tem wszystkiem strony zainteresowane poszły szukać szczęścia gdzieindziej i natrafiły na notaryusza Niemca.

Ten po wysłuchaniu żądania oświadczył z uśmiechem: „Chętnie bym to dla panów uczynił, ale są dwie przeszkody: pierwsza, że po polsku nie rozumiem, a druga, że to jest u nas, w Poznaniu, zakazane (es ist bei uns verboten).

Przybyłym należało na czasie, więc musieli poddać się zakazowi, w stolicy W. Księstwa Poznańskiego obowiązującemu.

Fakt ten komunikujemy sferom miarodajnym z prośbą o wyjaśnienie“.

Warto tu podkreślić, że „Kuryer Warszaw-

ski", choć jest ordynansem endecyi, musiał taki stan rzeczy napiętnować tytułem: „Niesłychane".

Doprawdy, nikt z nas nie pragnie w Poznańskiem nastania stosunków odwrotnych w tym sensie, ażeby Niemcom dziać się miała krzywda językowa, ale to, ażeby język polski nadal był ignorowany i szykanowany nawet przez funkcyonaryuszy Polaków możliwem jest tylko, jak widzimy, w dobie niepodległości w mateczniku endeckim — w Korfancyi. W tej nieprzewietrzonej endeckiej atmosferze, nawet endeckiemu „Kuryerowi Warszawskiemu" mdło się zrobiło...

Komedyanci.

Kto robi alarmy?

Od tygodni prasa reakcyjna żyje, że tak powiemy, z alarmów. Szpalty, stronice, numery całe są pełne krzykliwych tytułów, zmierzających do moralnego steroryzowania społeczeństwa:

— Rewolucya w Warszawie!

— Zamach komunistów!

— P. P. S. na komunistycznym pasku!

— PPS bz chlebem i solą idzie na spotkanie Lenina.

— Polska nad otchłanią bolszewizmu.

— PPS. organizuje strejk rolny! Straszliwa katastrofa.

— Nowy zamach polskich bolszewików!

I tak dalej, bez końca. To codzienny chleb biednego czytelnika burżuazyjnej prasy.

Rzecz jasna, że szkodzi to ogromnie Polsce w stosunkach międzynarodowych, podrywając jej kredyt moralny i materyalny. Nasi wrogowie zagranicą chętnie przedrukowują te wszystkie alarmy, ażeby przedstawić Polskę jako gorejący stos bolszewizmu.

Do tych rezultatów doprowadza bezmyślna taktyka alarmistów.

A teraz — widząc, dokąd zabrnęli, próbują alarmy przerzucić na — socyalistów!! Dzisiejszy „Kuryerek" cytując opinię „Timesa" (ukształtowaną na podstawie lektury pism burżuazyjnych polskich), że Polska stoi w przededniu poważnego bolszewickiego przewrotu, pisze:

„Nie potrzeba chyba uzasadniać, jak **bardzo szkodzą nam tego rodzaju alarmy**, kolportowane przez prasę światową na podstawie nieuzasadnionych zapowiedzi przewrotu, głoszonych przez organa naszej lewicy".

Kto „zapowiada" codziennie przewroty? Kto alarmuje, krzyczy, wrzeszczy, straszy, ze skóry wyłazi, afiszowemi literami drukuje o przewrocie?? Wszak to „Kuryerki" czynią i ich ... w burżuazyjnym duchu!!

Pocóż na innych walicie?

Komedyanci!

Co to znaczy?

Czy ... endecya zrzygnowała z ... Galicyi na rzecz Denikina?

„Gaz. Polska" donosi:

„W stronnictwie Demokratyczno-narodowem **zaszła zasadnicza zmiana w poglądach na stosunek Galicyi Wschodniej do Rzeczypospolitej.**

Z poprzedniego aneksyjnego stanowiska Demokracya Narodowa zeszła, co wyraziło się, w obradach komisyi spraw zagranicznych w szczególności zaś w przemówieniu p. St. Grabskiego.

Krąży głucha wieść jakoby z tej właśnie strony próbowano nawiązać stosunek z Denikinem i szukano porozumienia.

„Ład i porządek" p. Wojciechowskiego.

Nadużycia wojskowe.

Donoszą nam, że wczoraj (w niedzielę) aresztowany został przez wojskowość w Niepołomicach w czasie zgromadzenia tow. **Mieczysław Bobrowski!**

W czasie zgromadzenia na Rynku, **zupełnie niepotrzebnie ustawiono wojsko**, prowokując zagotyczną ludność. Po przemówieniu, został tow. M. Bobrowski, przez polskiego oficera aresztowany za rzekomą „obrazę" armii!

— Ładna „obraza" — skoro mowca wzniósł okrzyk na cześć twórcy armii polskiej Józefa Piłsudskiego!...

Jak widzimy, życzenia reakcyi, a szczególnie jej prasy spełniają się! Niepodobna dopuścić, by w państwie, gdzie ma być „ład i porządek" — jak mówił min. Wojciechowski, zapanowała anarchia!

Posłowie nasi, natychmiast będą interweniować, by aresztowanego niewinnie przez samowolnego oficera tow. M. Bobrowskiego natychmiast uwolniono!

Jak się dowiadujemy, tow. M. Bobrowski odstawiony został przez żandarmeryę do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Reakcya międzynarodowa przy robocie.

MONARCHIŚCI WĘGIERSCY PODNOSZĄ GŁOWY.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: Niesłychaną sensacyę wywołały w Budapeszcie ogromne afisze, rozlepione na ... miasta, a zawierające odezwę partyi monarchistycznej, która w ten sposób oficyalnie obwieściła swoje istnienie. Odezwa zapowiada, że dopiero zgromadzenie narodowe będzie powołane do rozstrzygnięcia o formie państwowości Węgier i że zgromadzenie narodowe **rozstrzygnie prawdopodobnie(?) na rzecz króla i królestwa**, gdyż naród węgierski **uchyli się od formy republiki**, którą narzucił mu hr. Karolyi i Bela Kun. Ten występ partyi monarchistycznej jest pierwszym wypadkiem otwartego wystąpienia partyi do walki politycznej.

Z DNIA.

SUKCESY WOJSK POLSKICH.

Warszaw. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 października:

Walki na przyczółkach mostowych rzeki Berezyny trwają w dalszym ciągu. W kontratakach w rejonie Borysowa i Lepla oddziały nasze rozbiły atakującego przeciwnika biorąc 40 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Front wołyński spokój.

SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ.

„Kuryer Por." donosi:

Wczoraj otrzymano w kołach miarodajnych informacye **niemal pozytywne że Rada Najwyższa Entente'y rozstrzygnęła ostatecznie sprawę Galicyi wschodniej na naszą korzyść.**

ŻYWNOŚĆ Z AMERYKI DLA POLSKI!

„Gazeta Lwowska" donosi z Warszawy, że jak podaje „Times" **dla Polski przygotowano w Argentynie 50.000 ton środków żywności amerykańskiej.**

Transport ten oczekuje okrętów amerykańskich, które mają odwieźć żywność do Polski.

SŁUŻBA FOLWARCZNA PRZECIW PASKARSTWU ZBOŻOWEMU!

Na zjeździe delegatów Związku robotników rolnych (30 września) w Janowie, mowcy nawoływali delegatów i całą służbę folwarczną, **aby stanowczo przeciwdziałali puszczaniu zboża na „pasek" i by go nie pozwolili wywieźć handlarzom.**

Przemawiali fornale z poszczególnych folwarków, **wykazując nadużycia ze strony dziedziców, popełniane na służbie folwarcznej.** Zewsząd dawały się słyszeć głosy, iż pora już skończyć z temi nadużyciami.

PRÓBY NAWIĄZANIA STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH.

Litewskie biuro informacyjne donosi:

„Jak się dowiadujemy przybył do Warszawy przez Wilno z Kowna p. M. Birżyszka w celach prowadzenia narad nad porozumieniem się narodu litewskiego i polskiego. Dotychczasowe wyniki narad, prowadzonych z obu stron, nie dały pomyślnych rezultatów, lecz rząd Litewski wraz z narodem nie ustanie w pracy dla wspólnej przyszłości niepodległej Litwy i Polski".

Naczelnik Państwa przyjął na audyencyi delegatów Litwinów: J. A. Herbaczewskiego i red. „Głosu Litwy" M. Birżyszkę, którzy konferowali na temat ułożenia stosunku Polski do Litwy.

ZNOWU PRZ... ...OWANIA POLAKÓW NA LITWIE.

Kowno. (PAT.) 4 października. **Po kilkudniowej przerwie rozpoczęły się znów masowe aresztowania Polaków, zwłaszcza wojskowych. Aresztowano kilkunastu huzarów.**

DENIKIN UDAJE PRZYJACIELA POLSKI.

Warszawa. (PAT.). Z Sebastopola donoszą: Na obiedzi wydanym na cześć misyi polskiej wypowiedział Denikin komendancką mowę, w której oświadczył: Z całego serca(?) **wypowiadam życzenie, aby nasze drogi nigdy się nie rozeszły. Wznoszę toast na cześć Polski zmartwychwstałej i na przyszły nasz sojusz".** (Ale bez Chełmszczyzny, Litwy, wsch. Galicyi itd.).

WALKI PETLURY Z DENIKINEM.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, do „Gaz. Polskiej", że w rejonie Białocerkiew-Skwira doszło w ostatnich czasach do **ciężkich i krwawych walk między oddziałami powstańczymi Petlury, a wojskami Denikina.**

Wiadomość ta zdaje się zadawać kłam rozpowszechnionym od dni kilku wiadomościom o układach między Petlurą a Denikinem.

CZY NIEMCY OPRÓŻNIA PROWINCYE NADBAŁTYCKIE?

Berlin. (PAT). W odpowiedzi na notę gen. Noudanta dotyczącą opróżnienia przez Niemcy obszarów nadbałtyckich, rząd niemiecki wysłał do Paryża notę, w której oświadcza, że stale i energicznie dąży do tego, aby wycofać wojska niemieckie z obszarów nadbałtyckich i Litwy(?). W tym celu rząd niemiecki zarządził, aby oddziałom, które nie zastosowały się do rozkazu odejścia, **wstrzymano wypłatę żołdu**. Zarządzono zamknięcie granicy niemieckiej od strony Kurlandyi, jakoteż wydano rozkaz strzelania do oddziałów, któreby chciały przekroczyć granicę(?). Gen. hr. von der Goltz odwołany został ze swego stanowiska(?).

GOLTZ GROZI.

„Matin" drukuje list gen. de Burt, szefa misyi koalicyjnej w Rydze adresowany do gen. Goltza w sprawie ewakuacyi Kurlandyi, n co Goltz odpowiedział, że „Będę zmuszony — pisał — zerwać z panem wszelkie stosunki i wydalić wszystkich Anglików z terytoryum jeszcze okupowanego przez Niemców, gdyż bezpieczeństwo wszystkich misyi, obrażających tendencye niemiecką wolność ... jest wykluczone".

Z tonu tego listu, ogłoszonego rozmyślnie w „Taegliche Rundschau" i powtórzonego 27 zm. przez Agencyę Reutera widać, że **sytuacya doszła do ostatecznego stadyum naprężenia**. Von der Goltz sprzymierzał się przytem z Litwą przeciw Polsce i gotował się do najazdu na Łotwę, oskarżając ją o porozumienie z ... mi. Wobec dwuznacznego stanowiska rządu Estonii, który przerwał istotnie wojnę z bolszewikami i zapewnił tylko Anglię, że dyplomatycznych i handlowych stosunków z nimi utrzymywać nie będzie, **sytuacya nad Bałtykiem staje się obecnie bardzo ważnym punktem.** Polityka nasza zarówno cywilna i wojskowa musi ku tej stronie najczujniejszą zwrócić uwagę.

NOSKE ZARZĄDZA ODWRÓT.

Wiedeń. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Minister wojny wydał rozkaz, zarządzający opróżnienie prowincyi bałtyckich. Wojskom nie wolno niczego po drodze niszczyć. Od dnia ogłoszenia tego rozkazu nie wolno wojskom niemieckim wstępować do armii rosyjskiej.

WILSON CIĘŻKO CHORY!

Wiedeń. (PAT.) Wied. Biuro Koresp. donosi z Waszyngtonu: Neurolog z Filadelfii Deruon wezwany do Wilsona orzekł, **że stan Wilsona jest poważny.** Wilson nie będzie mógł przez dłuższy czas zajmować się sprawami państwowemi. Wyłoni się więc **kwestya powierzenia komuś czasowo pełnienia funkcyi prezydenta.**

PRZERWANIE STRAJKU W ANGLII?

Wied. B. kor. donosi z Londynu pod datą b. m.: Urzędowy komunikat podaje, że kolejarze przyjęli pośrednictwo rządu oraz propozycyę siedmiodniowego zaprzestania strajku.

STRAJK ZECERÓW W WARSZAWIE.

„Robotnik" donosi, że 10 drukarń gazetowych przyjęło odrazu warunki Związku drukarzy. W dalszym ciągu z drukarń, gdzie strajk trwał, podpisało umowę 22 przedsiębiorców. **Najoporniej zachowuje się rząd**, który pracującym w państwowych drukarniach nie chce uczynić ustępstw, **ale militaryzacye drukarnie** i gwałtem chce zmusić robotników do pracy na starych warunkach! Mimo zmilitaryzowania robotnicy do pracy nie stanęli.

FATALNE WIDOKI AROWIZACYI W ZAKOPANEM.

Od inspektora stacyi klimatycznej w Zakopanem p. Błockiego otrzymujemy następujący komunikat:

„Z powodu dosłownie zupełnego braku jakich kolwiek środków żywności w Zakopanem, oraz z powodu takiego samego braku nadziei ażeby stosunki pod tym względem w najbliższej przyszłości poprawić się mogły, ostrzegam P. T. Publiczność przed przyjazdem do Zakopanego, nie mogąc wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za dostarczenie przybyszom choćby minimalnych ilości artykułów, zastrzeżonych monopolowi p... ...wemu".

KOMENDANT POLICYI PASKARZEM!

Ładne stosunki!

Z Radomia donoszą, że **dokonano aresztowania komendanta radomskiej policyi powiatowej Adolfa Chmielnickiego**, oraz szeregu funkcyonaryuszów tejże policyi.

Aresztowania nastąpiły na podstawie obciążającego materyału, zebranego przez funkcyonaryuszów Okręgowego Zarządu Policyi. **Zanosi się na skandaliczną aferę, w której przekupstwo oraz protegowanie przemytników wrrez ... licyę powiatową nosi dominujący charakter.**

Zbrodniczy sabotaż kapitalistów w Zagłębiu!

Polsce brak węgla — kapitaliści zamykają kopalnie! — Tyciąc rodzin bez chleba. — Armia bezrobotnych powiększa się! — Tak się buduje przemysł w Polsce!

W sobotnim numerze podaliśmy wiadomość, że kopalnię „Stanisław" w zagłębiu Dąbrowskiem zamknięto.

„Robotnik" pisze:

Odpowiedzialność **spada na właściciela kopalni i nieżołądny rząd, który ma „twardą rękę" dla robotników,** ale jest miękki wobec spekulantów, **paskarzy i fabrykntów, głodzących lud pracujący.**

W ciągu ostatnich 2-ch miesięcy robotnicy na „Stanisławie" otrzymywali zarobek tylko częściowo, albo nie otrzymywali go wcale. Z tego powodu wynikały ciągłe zatargi między górnikami a zarządem kopalni. Już dawno Związek górniczy **wzywał inspektorat pracy i urząd górniczy by kopalnię wzięły w zarząd przymusowy,** ponieważ zatrudnia **tylko 459 robotników, zamiast 830 i nie spełnia swych obowiązków** wobec robotników.

Urzędy państwowe były głuche i ślepe. **Dziś przeszło tysiąc osób** (wliczając w to rodziny górników) **pozostało bez chleba,** bo tak się podobało p. Hilczyńskiemu. Robotnicy żądają natychmiastowej **wypłaty zarobków i zarządzenia przymusowej administracyi ze strony rządu.** W całej Polsce brak węgla, nie wolno więc dopuszczać do unieruchomienia kopalni.

I HUTY ŻELAZNE ZAMYKAJĄ!

„Robotnik" donosi z Kamienicy Polskiej (powiat częstochowski) że **w kopalniach rudy żelaznej „Helena" wstrzymano prace z powodu nadprodukcyi i braku pieniędzy.**

* * *

STRAJKU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE NIE BĘDZIE.

Robotnicy miejscy i tramwajarze uzyskali następujące podwyżki: **10—20 proc. podwyżka płacy,** deputat żywnościowy, płatny po cenie kosztu i 100 marek jako równoważnik brakujących w deputacie produktów.

Robotnicy gazowni rokowali z zarządem gazowni i uzyskali 10—20 proc. podwyżki płacy, oraz 350 marek miesięcznie wzamian za deputat.

W sprawie robotników elektrowni odbyła się konferencya w min. spraw wewnętrznych. Robotnicy zgodzili się odstąpić od żądania podwyżki płacy na miesiąc październik, obstając przy żądaniu 400 marek wzamian za deputat żywnościowy (dotychczas otrzymywali 200 marek).

Na wspólnem posiedzeniu delegatów wszystkich zainteresowanych zakładów, przedstawiciéli Rady del. rob. N.-S., oraz posła tow. Ziemięckiego, postanowiono zatarg przez przejęcie podwyżek uznać za załatwiony w głównych punktach. Co do żądań pomniejszych będą się toczyły dalsze rokowania.

Wobec tego **strajku nie będzie.**

Z ruchu robotników budowlanych.

Z Rzeszowa piszą nam: Rozwój **organizacyi** robotników budowlanych, nie daje **spać spokoj**nie rozmaitym paskarzom i gnębicielom robotników, w rodzaju majsterków p. Mackiewiczów i wielu innych z endeckiego gniazda, **który w** swojem brukowem pisemku tygodniku „**Ziemia** Rzeszowska" stale napadają na organizacye robotnicze. Szał wściekłości ogarnął tych rozmaitych „przyjacieli robotników", którzy widzą, że nie pomagają żadne obietnice, czy to rozdawania skóry na buty, czy amerykańskiego ubrania, albo ryżu, ziemniaków, zboża i t. p. artykułów, aby tylko robotników odciągnąć od prawdziwej organizacyi.

W odpowiedzi na to robotnicy rzeszowscy odbywają co tydzień regularnie zgromadzenia, budują coraz silniejszą organizacyę, która dziś objęła swem ramieniem, nietylko robot. budowlanych, ale także metalowców, drzewnych, służby domowej, robot. dziennych jak i przewozowych.

Na ostatniem swojem takiem zgromadzeniu wybrali deputacyę złożoną z robotników budowlanych, która się udała do burmistrza miasta z przedstawieniem rozpaczliwego położenia panującego wśród robot. budowlanych. Burmistrz przyjął deputacyę bardzo życzliwie i postanowił wraz z budownictwem miejskiem wezwać właścicieli domów i kamienic do odpowiednich odnowień i potrzebnych reperacyi, a nawet i przebudówek. Następnie zezwolił, aby te wszystkie roboty, były wprost oddawane Zarządowi org. robot. budowlanych na własną rękę do wykonania. Z uznaniem podnieść należy **postąpienie** inżyniera miejskiego p. **Holzera, który** zawarł bardzo korzystną umowę dla **robotników,** oddając tymże wszystkie roboty w zakres budowlany wchodzące a temsamem przyjmując za nie odpowiedzialność. Wszystko to, robotnicy mogą zawdzięczyć swojej silnej i potężnej organizacyi zawodowej, stojącej pod znakiem czerwonego sztandaru. **G. K.**

Bolszewicy chcą pokoju z Polską!

Tak oświadcza Paderewski. — W czyim interesie walczymy?

„Jesteśmy sami gospodarzami na ziemi własnej". Tak twierdzi p. Wojciechowski. Innego zdania jest p. Paderewski. W rozmowie z korespondentem francuskim londyńskiego dziennika „Daily News" (z 26 września r. b.) oświadczył on, co następuje:

„Bolszewicy życzą sobie pokoju z Polską. Zapytałem koalicyantów czy życzą sobie abyśmy zawarli z nimi pokój, na co odpowiedziano mi, **że życzeniem koalicyi jest, abyśmy nadal prowadzili wojnę z bolszewikami. Los nasz związany jest z losem koalicyi i musimy lojalnie pójść za jej przewodnictwem** w takiej sprawie".

Następnie p. Paderewski wspomniał, że armia polska wstąpiła już **na terytoryum, do którego żadnych nie ma roszczeń** i dodał z naciskiem:

„Republika polska nie życzy sobie posiąść terytoryum, na którem niema większości polskiej, z wyjątkiem, gdyby ludność wyraźnie pragnęła tego".

Widzimy więc, w czyim interesie prowadzi się wojnę na Wschodzie. **Koalicya życzy sobie, aby Polska się krwawiła w jej, koalicyi interesie.** Nie „życzy" sobie jednak zaopatrzyć nawet armii polskiej w ubrania i buty. Droższą jest jej armia Denikina i Judenicza.

Koalicya życzy sobie, a my musimy lojalnie spełniać jej rozkazy.

I to się nazywa „gospodarzyć samemu na ziemi własnej". **Nie! To inni gospodarzą nami dla obcych nam interesów na obcej ziemi.**

Nasza jednodniówka.

Drukarnia „Robotnika". — Walka z carską przemocą. — Działalność P. P. S. pod okupacyą pruską.

„Z dziejów prasy socyalistycznej" jednodniówka, pod taką nazwą poszła w świat skromna książeczka przeznaczona do rozsprzedaży na dochód funduszu prasowego, ale gdyby nadać jej nazwę właściwą zwałaby się „Ułamki epopei", tej wielkiej, jeszcze nienapisanej w całości atramentem epopei P. P. S., którą krwią swoją pisali bojownicy socyalizmu polskiego przez długich 27 lat.

Część jej została przepisana atramentem i wydana w skromnej książeczce jako jednodniówka „Z dziejów prasy socyalistycznej". — Nie pisali jej poeci, mistrze słowa, biegli w składaniu oszałamiających frazesów. Pisały tę książeczkę ręce twarde nawykłe do maszyny drukarskiej, do brauninga, do szabli, do kajdan, co nie dla słowa chwyciły się pióra, bo i dziś jeszcze w dniu wolności nie wszyscy autorzy jednodniówki odrzucili pseudonimy, kradnące sławę ich nazwiska.

A wielkie chwałą, promienne imiona przewijają się przez karty tej jednodniówki. Szereg ich zaczyna były redaktor „Robotnika" były naczelnik bohaterskiej bojówki 1905 r. twórca Legionów, więzień z Magdeburga, a dzisiejszy naczelnik Rplej polskiej Józef Piłsudski. On sam opowiada na łamach jednodniówki prosto, a wielkie dzieje tej kuźni socyalizmu, wolności, niepodległości jaką była tajna drukarnia „Robotnika" pod najsroższym uciskiem carskim, kująca oręż, który naprożno pokonać silily się karabiny maszynowe. Opowiada o swojej żmudnej pracy przy maszynie drukarskiej, o sposobach jakimi zwodził czujność carskich żandarmów i wpadnięcie ich wreszcie nocą do drukarni, tryumfujących, że zdławili wreszcie jądro ruchu socyalistycznego.

Krótki był to tryumf, bo oto następują opowiadania b. ministra Praussa, dzisiejszego redaktora „Robotnika" F. Perla i innych o dalszych pełnych trudów, klęsk i... chwil pełnych mimowolnego humoru dziejach „Robotnika" i na jego tle partyi. O ściany tajnej drukarni odbiało się echem wszystko, co przechodziła P. P. S. i rozłam 1907 r., który wywołał między „lewicą" a „frakcyą rewolucyjną" walkę o posiadanie drukarni i ruch strzelecki i wszystko, wszystko...

A potem wojna, znów tajne drukarnie, znów wożenie bibuły, znów konspiracya tylko wroga w papasze zastąpił wróg w pikelhaubie. Te wymowne w swej prostocie karty najlepszą są odpowiedzią na potwarze prasy endeckiej cszczer czo zarzucające P. P. S. „germanofilstwo". — Przeczytać je winien każdy robotnik.

Długo by można mówić o tem, co ta książka zawiera. Przepełna jest wielkiej treści i znajdować się winna w ręku każdego człowieka, któremu nie jest obojętnem wspomnienie walki z potrójną przemocą wypełniającej treść nienapisanej jeszcze atramentem pepesowej epopei, a przedewszystkiem każdego jej współbohatera, każdego socyalisty, każdego robotnika polskiego.

Kosztuje ona zaledwie 4 korony i jest do nabycia w administracyi „Prawa ludu" a w każdą niedzielę przed południem w sali Związków rob. na trzeciem piętrze.

Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz prasowy.

—o—

KRONIKA.

JAK „CHRZEŚCIJAŃSKIE" PISMO TRAKTUJE SWYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW. „Przegląd Tygodniowy" donosi w piśmie otrzymanem od prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich **o krzywdzie, jaką wyrządziło wydawnictwo „Głosu Narodu" redaktorowi p. Romanowi Woyczyńskiemu, który po 9 latach pracy wydalony został z Redakcyi** nietylko **bez słowa uznania, lecz wręcz w sposób bezwzględny i szorstki, urągający przyjętym zwyczajom przyzwoitości.**

Kolega Roman Woyczyński **doznał dotkliwej krzywdy moralnej i materyalnej dlatego, że zaufał przyrzeczeniom, uczynionym mu ustnie przez wydawnictwo, które następnie nie dotrzymało słowa.**

Syndykat wzywa dziennikarzy, którzyby chcieli nawiązać stosunki z wydawnictwem „Głosu Narodu", by się porozumieli wpierw z Syndykatem, którego doradca prawny obmyśli środki, **zabezpieczające dziennikarzy od niespodzianek, nieprzewidzialnych dla ludzi szanujących własne słowo i opierających stosunki dziennikarskie na wzajemnej przyzwoitości i dobrej wierze.**

Kraków, dnia 16 września 1919.

Sekretarz: Wiceprezes:
W. Korolowicz mp. **T. Żuk-Skarszewski** mp.

Tak wygląda w praktyce etyka chrześcijańska klerykalnych kapitalistów pod auspicyami ks. biskupa Sapiehy.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B l. 39) odbędą się następujące wykłady: w poniedziałek, 6 b. m. prof. Ludw. Skoczylas: Żywe kamienie Berenta; we wtorek 7 bm. prof. Dr Józ. Flach: Po pokoju warsalskim; we czwartek 8 bm. Jan Pietrzycki: Historye i typy z dziejów teatru; w sobotę 10 bm. prof. Dr. Józ. Reiss: Przedstawiciele muzyki klasycznej (ilust. muz.). Pocz. o godz. 7 wieczór. Ponadto, począwszy od poniedziałku 6 bm. codziennie od 5—6 wiecz. kurs literatury powszechnej 19 w. pod kierunkiem prof. L. Skoczylasa.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE NA ZWIERZYŃCU w Krakowie odbyło się dnia 25 września br. o godzinie 7-ej wieczór w domu pogminnym. Zgromadzenie zagaił tow. **Polewka**, który równocześnie przewodniczył. Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. poseł **Klemensiewicz**, zdając sprawozdanie z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie. — Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, **wyrażając jednogłośnie na wniosek tow. Polewki votum zaufania posłom socyalistycznym.** Następnie w sprawie sytuacyi aprowizacyjnej referował radca miejski tow. **dr Rosenzweig**, który omówił opłakane stosunki aprowizacyjne, jakie panują w kraju, a szczególnie wśród pracującej ludności. Winę w tej sprawie ponosi rząd, który podobnie jak prez. miasta Federowicz, nie dba zupełnie o Kraków. Proletaryat krakowski musi w najbliższym czasie wystąpić energicznie, aby nie umrzeć śmiercią głodową. Nad sprawą aprowizacyi wywiązała się dyskusya. Do trzeciego punktu porządku dziennego: „Dzień prasy", zabrał głos tow. **Jaroszewski**, omawiając znaczenie prasy robotniczej.

Uchwalono popierać energicznie prasę robotniczą socyalistyczną i brać udział we wszystkich akcyach **w celu przysporzenia jej funduszów.**

GŁÓD W WADOWICKIEM. W niedzielę 5 bm. odbyła się w Wadowicach licznie obesłana powiatowa konferencya partyjna. Referowali tt. pos. K. Czapiński i dr Müller z Krakowa. Następnie na Rynku odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, zapewne największe z dotychczasowych zgromadzeń wadowickich. Czerwony sztandar powiewał nad trybuną. Przewodniczyli tt. Mikołajewski i Papiernik. Tow. poseł K. Czapiński omówił ostatnie enuncyacye Wojciechowskiego i Bilińskiego, sytuacyę polityczną i groźną sytuacyę aprowizacyjną, proponując udać się do starosty z delegacyą. Uchwalono rezolucyę przeciwko wojnie na wschodzie, za szybkiem rozwiązaniem Sejmu i w sprawie klęski aprowizacyjnej. Przemawiali jeszcze tt. Mikołajewski (sprawy lokalne), dr Müller (aprowizacya), Matyaszek (prasa). Posłom socyalistycznym zwyrażono uznanie. Następnie delegacya z reprezentantów 15 gmin powiatu w tej liczbie Andrychowa i Kalwaryi udała się do starosty w otoczeniu tłumów, z czerwonym sztandarem. Staroście poseł i delegaci przedstawili rozpaczliwe stosunki w mieście i na wsi — brak chleba, soli, cukru, opału, nafty oraz kwestyę wyborów gmin. (4 koło). Starosta wyjaśnił, że zarządzi energiczne środki celem ściągnięcia zboża od obszarników i zamożnych kmieci; że zboże po młynach skonfiskowane będzie zwrócone; że w celu dostarczenia opału, zwłaszcza z lasów rządowych przedsięwzięto kroki; że w miarę możności drzewo będzie przekazywane także konsumom; że z cukrem widoki są mało pomyślne, jakkolwiek w miastach przydzielono żółty cukier po pół kila; że racya soli została podniesiona od 65 i 80 deka; że sprawa 4 koła w Kalwaryi zostanie przyspieszona itd. Po dłuższej naradzie ze starostą tt. K. Czapiński i Mikołajewski zdali z niej sprawę demonstrującym tłumom. Tak zakończyła się imponująca manifestacya głodującej ludności.

W NOWYM TARGU W GIMNAZYUM nauka nie może się rozpocząć, ponieważ budynek, który w czasie wojny służył jako szpital dla chorych na grużlicę żołnierzy nie został dotąd dostatecznie oddezynfekowany. Pomimo, że komisya i Namiestnictwo uznała konieczność pewnych robót dezynfekcyjnych (dezynfekcya strychu i piwnicy) przed oddaniem zakładu do użytku młodzieży, dotąd nic z tego nie wykonano, gdyż czerwony krzyż, przeprowadzający dezynfekcyę zwleka z dnia na dzień z rozpoczęciem tych robót. Interesowani rodzice tą drogą proszą kompetentne czynniki a więc w pierwszym rzędzie Radę szkolną o zarządzenie potrzebne do ukończenia dezynfekcyi. Dopóki dezynfekcya nie zostanie ostatecznie ukończona nauka bezwarunkowo rozpocząć się nie może.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Asystent" G. Zapolskiej.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Dziś: „Piękna Helena".

Z życia partyjnego.

KOMISYA OŚWIATOWA KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady Rob. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: Plan pracy oświatowej w sezonie jesiennym i inne ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków komisyi o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE KOMISYI PRAWNICZEJ R. D. R. P. P. S. odbędzie się w środę 8 października b. r. o 7 wieczór w Sekretaryacie R. D. R. w Krakowie. Ze względu na ważność spraw, upraszamy członków komisyi o bezwarunkowe przybycie. Towarzyszy z Borku Fałęckiego interesowanych uprasza się o przybycie. **Sekretaryat R. D. R. P. P. S.**

KOMISYA KOBIECA R. D. R. P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę 7 bm. o godz. 7-mej wiecz. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III. p.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie na posiedzeniu d. 4 października b. r. uchwalił jednomyślnie **wykluczyć z partyi Jakubiaka Józefa i Żyłę z organizacyi stróży,** za czyny haniebne partyę.

Ostrzega się Towarzyszy [illegible] przed tem, że wyżej wymienieni nie mają prawa pobierać wkładek do Stowarzyszenia. **Prezydyum R. D. R. P. P. S.**

ORGANIZACYE I KOMITETY DZIELNICOWE, które pobrały znaczki i nalepki na dzień prasy, zechcą się obliczyć bezwarunkowo w d. 6 października w Sekretaryacie Rady robotniczej w godzinach od 4 popołudniu do 8 wieczór.
B. Jaroszewski.

ROBOTNICZE STOW. SPOŻYWCZE „POSTĘP" dzieln. XV. Kazimierza Wielkiego 80 (Nowa wieś) przyjmuje zamówienia członków na ziemniaki zimowe do dnia 8 bm. od godz. 7 do 11 rano i od 4 do 7 wieczór. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ EMERYTKI FABRYKI TYTONIU, które mają zatrzymaną pensyę, mają się zglaszać do tow. Januszowej, Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6—7 wieczór.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DOZORCÓW DOMÓW, ROBOTNIKÓW DZIENNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ zostało otwarte przy organizacyi stróżów z dniem 1 października przy ulicy Dunajewskiego l. 5, III piętro. — Zgłaszać się od godz. 9 rano do 12 w południe; popołudniu od 3 do 6 wieczór; w niedzielę i święta od 10 do 12 w południe.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).